

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

N. Pan najwyższym listem swoim gabinetowym z dnia 10. listopada r. b., wydanym do ministra stanu i konferencyi, hr. Kolowrat, raczył najłaskawiej radcę nadwornego i referenta stanu, Jana Pilgram, mianować swoim radcą stanu i konferencyi.

N. Pan, jako wielki mistrz dostojnego ces. austriackiego orderu Leopolda, na mocy swojego listu gabinetowego z dnia 11. listopada r. b., wydanego do najwyższego kanclerza, hrabi Mittrowskiego, jako kanclerza tegoż orderu, raczył c. k. podkomorzemu Króla Jmci młodszego Węgierskiego, Augustowi hr. Segur, dać krzyż komandorski tegoż orderu.

Ich CC. KK. Wysokości Arcyksiążę Franciszek Karol i Arcyksiężna Zofija raczyli na wsparcie pogorzalców w Wiener-Neustadt przelać na nowo władzom miejscowym 1000 zr.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Gazeta urzędowa państwa Ecuador donosi z Quito, iż francuzki sprawujący interesa w rzeczy-pospolitej Boliwii i komisarz przy rządzie w Ecuador, p. Buchet Martigny, zawarł z ministrem skarbu dopiéro wspomnianego państwa pod dniem 8. sierpnia tymczasowy traktat handlowy.

Hiszpanija.

Wyrok królowej hiszpańskiej z dnia 22. paźd. zawiera tymczasowe przepisy o szkołach początkowych. W każdym głównem mieście prowincyi ustanowiona będzie komisya najwyższa, w każdym głównem mieście obwodu średnia, a w każdej gminie miejscowa, która starać się będzie o początkowe oświecenie, wybierać nauczycieli i czuwać nad nimi.

Podług *Memorial Bordelais* ustanowiła królowa rejentka na prozbę p. Burgos komisya, złożoną z trzech procerów i trzech prokuratorów, która rozpozna wszystkie dokumenta,

ściągające się do pożyczki Guebharda, o którą tenże wchodził wkłady. — Jak wiadomo, procerowie wyłączyli ze swojego grona pana Burgos, dopóki się nie usprawiedliwi z postępowania swojego w tej okoliczności.

Dziennik *Galignanis Messenger* umieścił następujący list z Madrytu z dnia 23go października: Dobrze zwyczajnie zawiadomieni trwożą się zdrowiem prezydenta rady. Pan Martinez de la Rosa ma być chory na piersi i, jak słychać, choroba ta doszła do tego kresu, w którym potrzeba zupełnej spokojuści, jeżeli ma być przy życiu zachowany. Ostatnie walki na trybunie, w które się minister zapuszczał bez względu na swoje zdrowie, tak pomnożyły jego cierpienia, iż wczoraj wezwał dwóch lekarzy. Atoli ich rady niezdolały pana Martinez de la Rosa wstrzymać od pracy, i dzisiaj był znowu w izbie prokuradorów i należał do rozpraw. Pan Moscoso odczytał na tém posiedzeniu nowy projekt do ustawy o gwardyi narodowej. Projekt ten jest prawie drugą edycyją francuzkiej ustawy o gwardyi narodowej. Opozycja w izbie prokuradorów została znowu wzmocniona jednym patryjotą. P. Francisco Xavier Isturiz jest z prowincyi kadykskiej wybrany. W roku 1830 był p. Isturiz członkiem junty, ustanowionej w Bajonnie. Wczoraj przybył tu p. Joaquim Maria Ferrer, który długi czas mieszkał w Paryżu, a teraz wybrany jest z prowincyi Guipuskoj.

List z Madrytu z dnia 23. października (umieszczony w *Messenger des Chambres*) donosi: Horyzont z każdym dniem coraz się bardziej zaciemnia. Nie masz wątpliwości, że exaltowane stroanictwo pracuje nieustannie, aby pod patronatem i bezpośrednim kierunkiem swojego naczelnika, Arguelles, cel swój osiągnęło. Jakiżto jest cel? Łatwiej go odgadnąć, niżeli wymienić wszystkie onegoż szczegóły; wszyscy bowiem rozumni ludzie widzą oczywiście, iż chodzi najprzód o obalenie *Estatuto Real*, i o przywrócenie konstytucyi kadykskiej.

Z Bajonny donoszą pod dniem 30. października: Rozszerzają tu znowu buletyn karlistów. Wyraża on, że Zumalacarreguy pobił generałów Kordowa i Oraa; karliści mieli Logrono osadzić, zdobyć 1100 sztuk broni, 50 koni.

)(

ś.t. d. — Mina wyjechał do Hiszpanii. Wprzód rozmówił się z jenerałem Harispe. Może już dziś jest w Pampelunie. Jenerał Lorenzo zostawił na kilkun punktach doliny Bastan załogi i sam wyruszył. Wszędzie sypią sańce, do czego włóścianie pomagają. Właśnie teraz przyprowadzono do cytadeli bajońskiej dwunastu Biskajczyków, którzy dostarczali prochu i broni z Francji dla karlistów w Hiszpanii. Dowiadujemy się także, iż El Pastor stoi w 1500 ludzi pod Verra. Junta nawarska opuściła Lezaca i przeniosła się do Aranati. Podróźni mówią, że dnia 21. t. m. jeszcze raz przeprowił się Zumalacarguy z 4ma batalijonami i swoją jazdą przez Ebro, i na wiadomość, że jenerał Amor prowadzi pod zastoną 800 piechoty i 200 jazdy transport broni do Logrono, uderzył na ten oddział, i w części go wytepił, w części zabrał w niewolę i rozprószył. Dostało się w jego moc 1300 sztuk broni; 73 jeńców, między którymi dwóch oficerów, kazał Zumalacarguy rozstrzelać. (Podług doniesień wczorajszych o tej samej potyczce, musiał się Amor tylko ze stratą cofnąć. —) Tymczasem batalijon karlistów oblegał w kościele cecynerskim pewną liczbę gwardzystów narodowych, którzy po silnym oporze zostali w kościele spaleni.

Telegraficzna depeza z dnia 5. b. m. donosi, że Mina przybył dnia 30. października do Pampeluny. W przypisku z d. 6. wyrażono: Gdy Mina za przybyciem swoim do Pampeluny dowiedział się o potyczkach w dniu 27. i 28. posłał natychmiast wojsko do Borundy. Zumalacarguy ciągnie przeciwko Irurzun, gdzie zastanie jenerała Kordowę, który tamże od kilku dni przybył. Don Carlos rozłożył się z kilkoma batalijonami pod Onnate; reszta powstańców stoi pod Marguina, gdzie jenerał Espartero trzyma ich na wodzy. Jenerał Armildez umarł w dniu 28. z. m.

Wielka Brytania i Irlandya.

Morning chronicle donosi z dnia 30. października: »Tajna rada zakończyła wczoraj swoje śledztwo względem wyznania pana Cooper, że w Dudley dnia 16go października słyszał mówiących o spaleniu się obudwóch izb parlamentu w kilka godzin po tem zdarzeniu. Słuchano dokładnie świadków, i lordowie rady przekonali się zupełnie i dostatecznie, że p. Cooper pomylił się o dzień i te wieści słyszał dopiero rano 17go, gdy poczta londyńska nadeszła do Dudley z wiadomością o tym pożarze. Dowody były tak stanowcze, iż się każdy zaspokoił, a jeżeli w tym względzie była jeszcze wątpliwość, tedy teraz całkiem jest usuniona. Pan

Cooper jest człowiek nader szanowany; atoli widoczną jest, że zamienił 17ty na 16ty października, a ranek na wieczór. Z drugiej strony dzienniki torysów nie przestają wierzyć, a przynajmniej zdają się mieć podejrzenie, że pożar ten był dziełem radykalistów.

Wilką trwoję sprawiła odebrana w Londynie wiadomość, iż okręt angielski James and Thomas, przeznaczony z Maranhao do Liverpoolu, został przez rozbójników morskich pod brzegami meksykańskimi zrabowany. Okręt rozbójniczy miał wiele dział i 116 ludzi osady, i obawiają się, aby nie czatował na statki pocatowe meksykańskie, do Londynu przeznaczone, które zwykle wielkie summy w gotowiznie na pokładzie miewają.

Hr. de Kennair, lord Killeen; hrabiowie Dunmore i de Letrim, i p. Dominik Brown, mianowani zostali członkami tajnej irlandzkiej rady; dwaj pierwsi są katolikami, i od czasu ostatnich półtorasta lat pierwsi tego wyznania, których tą godnością zaszczycono.

Morning Post umieścił kilka uchwał, które d. ostatniego stycznia katolicycy biskupi irlandzcy pod przewodnictwem dr. Murray i arcybiskupa dublińskiego wydali, a teraz urzędownie ogłosili. Uchwały te zmierzają szczególnie do tego, aby duchowieństwo wstrzymać od wszelkiego uczestnictwa w politycznych zabiegach, i biskupi nie zaprzeczają, iż koniecznie potrzeba położyć tamę systematowi, którego się O'Connell trzyma. Widzą dobrze, że duch rewolucyjny, szerzący się coraz bardziej między niższymi klasami, i nienawiść onegoż wszelkiego porządku, ustaw i własności, nie zaspokoi się zniszczeniem protestanckiego kościoła i zniesieniem unii. Mają oni przed oczyma przykład rewolucyi francuzkiej, i w rozmowie nie tają swojej obawy z ciągłych zaburzeń O'Connella. Dr. Doyle miał mieć przed swoją śmiercią dobitną mowę do zgromadzonych prałatów, w której zaklinał ich, że, jeżeli ich obchodzi religija i dobro ojczyzny, pracować powinni przeciwko środkom O'Connella. Ale nie sami biskupi są tego zdania; jest raczej wielu księży, szczególnie po między starymi oświeconymi plebanami, którzy widzą niebezpieczne skutki z nieustannego podburzania ludu. Wszyscy spokojni i rozumni ludzie każdej klasy i każdego stronnictwa zgadzają się na to, że zaginać musi religija i wszelki towarzyski porządek, jeżeli potrwa dłużej panowanie demagogów. Byli tu i owdzie duchowni, którzy także lud podzegli; atoli na niektórych miejscach tak wzrósł z czasem w siłę duch niespokojności, że duchowieństwo nie jest w stanie stawiać czoła

potędze O'Connella, i w istocie ten, któryby się ośmielił to uczynić, wystawiłby się na wielkie niebezpieczeństwo. Jestto wielki błąd, gdyby wierzono, iż się stał potężnym przez współdziałanie naczelników swojego kościoła; przeciwnie jest on potężny pomimo oporu, jaki mu większa część biskupów stawia. I chociaż ich opozycja nie jest bezpośrednia i czynna, wszelako jest bierna. Odmówili oni działać z nim wspólnie, zakazali duchownym, aby się nie dali używać O'Connellowi za agentów, i oparli się żądaniu, aby w kościołach zbierano składki na roczne renty dla O'Connella. Skutek tego był ten, że zbierano je przy wnieściu do kościoła. Najczynniejsi ajenci O'Connella są podług imienia katolicy, ale po większej części ludzie bez religii i republikanie. Zresztą nie wszystkie pieniądze, zbierane dla O'Connella, wpływają do jego kieszeni. Większą część tracą ajenci, sekretarze i inni podobni ludzie w domach gościnnych, gdzie nieustannie zachęcają do rozruchów i niespokojności. Można z pewnością twierdzić, że w Irlandyi co roku, w pewnym dniu, wybierają podatek od ubogich, do tego wyraźnie używany, aby czynnym protektorem powstania i nieładu zapewnić byt dostateczny.

Pomienione wyżej rezolucyje biskupów opiewają w sposobie następującym: »Uchwalono, że kościoły nasze nie powinny być na przyszłość do tego używane, aby w nich odprawiano publiczne zgromadzenia, wyjąwszy wzamianę religijny lub dobroczynności, i że przeto obowiązujemy się uchwałę tę wykonać w naszych właściwych dyjecezyjach. Dalej uchwalono, że, gdy nie mamy zamiaru wdziierać się w cywilne prawa tych osób, które naszemu dozorowi są poruczone, wszelako z obowiązku naszego, starać się powiniśmy o utrzymanie religii, mając gruntowne obawy, że sprawa święta i honor duchowieństwa mogłyby przeto ucierpieć, gdybyśmy się oddalili z linii naszego postępowania, jakąśmy sobie sami wytknęli, i którzyśmy w liście naszym pastérskim z 1830 duchowieństwu naszemu wskazali, i że z tego powodu wzięliśmy na siebie obowiązek, iż za powrotem do naszych dyjecezyj przypomniemy naszemu duchowieństwu ową odezwę, którąśmy pod ówczas do nich wydali, i onym najmocniej zalecimy, iżby się na przyszłość wstrzymywali od każdych i wszelkich wspomnień politycznych przedmiotów przy ołtarzu, i starannie unikali wszelkich związków z politycznemi klubami, jakoteż aby nie przyjmowali obowiązku prezesów lub sekretarzy na politycznych zgromadzeniach, i przy takich zdarze-

niach nie proponowali i niepopiérali rezolucyj; a to dla tego, abyśmy w każdym względzie pozostali wiernymi charakterowi naszego świętego powołania w służbie Chrystusa i w udzielaniu boskich tajemnic. Dr. Murray. Arcybiskup.

W d. 29. października dano wielką ucztę na cześć lorda Durham w Glasgowie (w Szkocyi połudaiowej przy ujściu Clyde, miasto, mające fabrykę i uniwersytet z 200000 blisko mieszkańców). W d. 31. października o god. 12. umieścił dziennik *Times* to, co w d. 29. do godz. 12 w nocy w Glasgowie zaszło, w oddaleniu przeszło 450 mil angielskich.

Ponieważ lord Durham występuje teraz jako głowa frakcyi whigów, sklaniając się do radykalizmu, i w tym względzie od niedawnego czasu jest w otwartej wojnie z lordem Brougham, przeto objaśnia się ów wielki polityczny interes, jaki przywiązują do jego bytności w Glasgowie, i do sposobu onegoż tamże przyjęcia; uwagi godne było w jego mowie porównanie lorda Brougham i Melbourne, przy czém powiedział o ostatnim: iż nie jest zdolny do wiarołomstwa lub intryg. Ta uwaga, której znaczenie nie było odległe (lorda Brougham obwiniają o kłótnie, co było powodem, że lord Grey usunął się od życia politycznego), przyjęta została z oklaskami. Pomiędzy licznemi toastami był następujący przez lorda Durham wniesiony: »Ludowi francuzkiemu! Rozszerzeniu i umocnieniu jego wolności! Trwałości jego przyjacielskich stosunków z ludem angielskim!« Mowca rozszerzał się nad terazniejszemi stosunkami między Francją i Angliją. Dawniejsza nienawiść między obudwoma narodami, szczególniej za czasów Napoleona, sztucznie wzniecona, ustała; on satysfuszwał we Francyi we wszystkich klasach najprzyjaźniejsze wyrażenia się względem Anglii. Dopóki Anglija i Francya będą w zgodzie, nie może być pokój Europy zaburzony; atoli ich wzajemny ścisły związek będzie mógł i w innym względzie wydać zbawienne skutki. Mowca starał się szczególniej okazać, jaką korzyść wyda wolny handel obudwóch narodów. Wyznaje, że nieatetyl na teraz mało się tego rezultatu spodziewać można od rządu francuzkiego, jakoteż od izby deputowanych, która po większej części składa się z monopolistów. Podług *Chronicle* miano hr. Durham i w Londynie wielką ucztę wyprawić.

Księżna Beira odmieniła swoje mieszkanie i przeniosła się ze swoimi krewnymi z domu przy ulicy Hanoversquare do domu marg. Sligo przy Portland place, aby była bliżej ogrodu w Park-crescent.

Francyja.

Journal des Debats z d. 5. listopada oznajmia, że ministrowie Guizot, Thiers, Humann, Duchatel i Riguy podali królowi prózby o swoje uwolnienie od obowiązków. *Moniteur* i *Journal de Paris* z dnia pomienionego milczą o tém. Pomieniony *Journal des Debats* czyni przy tém uwagę: Daremnośmi były zamiary uzupełnienia gabinetu. Nie możemy teraz osądzić trudności, które niedozwolily dokonac dzieła; atoli możemy powiedzieć, że żądna z tych nie zdaje się nam, aby nie mogła być niepokonana. Taki stan nie może trwać długo bez wielkiej szkody dla spraw publicznych.

National utrzymuje, że p. Talleyrand nie powróci już na swoje posadę do Londynu, lecz dla poratowania swojego zdrowia uda się do Nizy, a ksiązę Broglie otrzyma posadę postą w Londynie.

Courier Français czyni uwagę, że pomiędzy ministrami, którzy wzięli uwolnienie, nie są wymienieni pp. Persil (minister sprawiedliwości) i Jacob (minister marynarki), i grupuje na tém swój domysł, że jeżeli król przyjmie podane sobie dymisyje, zapewne p. Persil będzie upoważniony do utworzenia nowego ministeryjum. Inne dzienniki sądzą, że interes ten będzie poruczony marszałkowi Soult, któremu już wprzód proponowano objąć znowu prezydenturę rady. *Moniteur* z d. 6. milczy całkiem w tój mierze.

Courier Français doniósł przed kilka dniami, że król. sąd w Caen i zawisłe od niego trybunały mają rozwiązać masę procesów, wytoczonych przeszło od 300 gmin Normandyi przeciw rodzinie orleańskiej; a gdzie idzie o wiele dóbr komunalnych, reklamowanych przez Ludwika Filipa i jego siostrę, w wartości 10 do 12 mil. fr. Na to odpowiada p. Oudard, rządca prywatnych posiadłości króla, że to podanie jest mylne, ponieważ tak król, jakoteż księżniczka Adelaida już się dawno bezwarunkowo zrzekli uroszczeń do owych dóbr.

Publiczność mocno jest teraz zajęta sprawą barona Richmond, który mieni się być Ludwikiem XVII. Oskarżony jest o spisek, oszukaństwo i wiele przewinień przez druk. Pod tytułem Ludwik XVII., jako Ludwik Karol Bourbon, ksiązę Normandyi, wymógł on wiele pożyczek; umiał szczególnie stare damy oszukiwać, i tak jedna z tych prosiła go o pozwolenie, aby mogła w swoim ogrodzie, ku pamiętce jego pobytu w jej domu, wzniesć mu pomnik, do którego on sam położył ka-

mień węgielny. Pomiedzy świadkami, którzy byli słuchani, znajdował się 78 letni starzec, Etienne Lahn, niegdy stróż w więzieniu Temple, a na którego rękach nieszczęśliwy syn Ludwika XVI., mający lat 10 i 2 miesiące, umarł. Przytoczył wiele szczegółów o ostatnim czasie onegoż życia; jakoto: że żadnego lekarstwa nie chciał przyjąć, dopóki go on (Lahn) nie skosztował i nie przekonał go, że jest nieszkodliwe. Przy końcu posiedzenia sądu asisów d. 30. października jeszcze się badanie nie było skończyło. Jeneralny adwokat oświadczył, że stawia jeszcze więcej świadków, aby ta bajka o Ludwiku XVII. już raz ustala. Wszelako pokazał się znowu inny Karol, ksiązę Normandyi. Miał on przybyć ze Śląska, i oświadcza teraz, że chce swój delinat, dopóki żyje, utrzymać. W dniu 31. toczyła się dalej sprawa. Zaraz na początku posiedzenia podniósł się na ławce świadków człowiek dobrze ubrany, mający siwe włosy, i żądał, aby mógł mówić. Zowie się Morel de St. Didier, i oświadczył, iż jest upoważniony przez prawdziwego syna Ludwika XVII., Karola księcia Bourbon, udzielić pewnej wiadomości dyrektorowi sędziów jury. Jeneralny adwokat żądał uwięzienia tego herolda nowego pretendenta do delinatu, atoli sąd zalecił tylko, aby był badany. P. Morel utrzymuje, że jego ksiązę Normandyi ma na celu reklamowanie swego imienia, a nie spiski lub plany panowania. Oskarżony zwrócił uwagę na to, że jego przeciwnik pretendent nawet nie wie imienia syna Ludwika XVI., ponieważ zowie się Karol Ludwik, a nie Ludwik Karol, któreto imię jest prawdziwe delfina. Poczém słuchano kilka osób z Rouen, gdzie oskarżony bawił w roku 1826 lub 1827 pod imieniem Hebert, także Henri Traustamare, i Gustave, i z początku wiele pieniędzy pokazywał, lecz potem zeszedł na nędzę. Podług zeznania adwokata Maurin miał być Hebert umieszczony przy prefekturze w Rouen i tać mocno swoje pochodzenie, nawet twierdził, że przybywa z Chin. Dalszym świadkiem była dama Duru, która zeznała, że za pośrednictwem Włocha, nazwiskiem Berger, nosiła dla oskarżonego listy do Chalons nad Marną, Strasburga, Baden, Metz i Nancy, za co otrzymała 2300 fr. Znała oskarżonego pod imieniem Benard czyli Mernard. Tu powstał oskarżony i przeczytał emfaticznie pytania pani Duru, której odpowiedzi spisał na kawałku papieru. Zarzuca jej, że była fantowana i 1814 z powodu oszukaństwa przesładowana, a potem została uwolniona. Dodaje, mniemany Włoch, Berger, przez któ-

rego weszła z nim w związek, nikim nie jest innym, jak agentem policyi, Carlier, i pyta się pani Duru, nie otrzymawszy potwierdzającej odpowiedzi, czyli nie była w związku z angielską rodziną względem uprowadzenia jednej córki, czyli czasem nie ubiera się jak mężczyzna, co ostatnie już przyznała przed sądem śledczym. Przez te obwinienia robi się nakoniec pani Duru gorąco. Mówi: Książę Normandyi zrzekł do mnie: »Korzystam z obu dwóch stron. Gdy obie pokonam, pozostanę sam na pobojowisku i zostanę panem.« Czas jest, abym podniosła zasłonę. P. Richmond i p. Berger mówili o bagateli, t. j. o zamordowaniu Ludwika Filipa i jego rodziny. Pierwszy rzekł: »Dusić będziemy dzieci w kolyaskach; każę wyruszyć moim legijonom i opamięją Louvre; mamy środki w ręku dostać się tamże i będziemy dusili dzieci.« (Podobne szaleństwo napisał oskarżony w swoim pulariesie cyframi.) Badanie przystępuje dalej do stronników barona Richmond, rentiera Morin du Guenitière, który kazał drukować życie księcia Normandyi. Zeznaje on, że oskarżonego z zupełnego przekonania trzyma od 1823 za syna Ludwika XVI. Co się tycze Duru, utrzymuje on, że go tém znęcała, iż udawała, że ważne papiery schowała pod budą psa w ogrodzie terazniejszego ministra, pana Humann. (P. Humann miał ją znać wtenczas, gdy był przemytnikiem.) Dała mu kawałek starego papieru z czerwoną pieczęcią, na którym można było czytać słowa: »Oczekuję odmiany w powietrzu... dosyć żwawej... wielcy naczelnicy przybędą... Przygotowania... Dni marca nadejdą!« Na ten dokument spodziewali się dostać innych papierów, mianowicie od księcia Condé, i aby je mieć, posłali Duru. Atoli niebawem postrzegli, że jest w związku z policyją i stara się ich zdradzić. Dależy ciąg badań odłożono na dzień następujący.

Raplica błagalna, którą miłość dziecięca dla Ludwika XVI. i Maryi Antoinetty wystawiła, a w której codziennie dwie mszy odprawiano, została teraz na krótki czas zamknięta. Na dwóch umarmowanych podstawach, na których wyryty jest testament króla i królowej, brakowało dotąd popiersi tych obadwóch ofiar rewolucyi. Teraz postawione będzie popiersie królowej Maryi Antoinetty; popiersie Ludwika XVI. przez rzeźbiarza Bosio jeszcze nie jest ukończone. Rząd terazniejszy każe roboty kończyć, i rozpoczął je 16. października, w rocznicę śmierci królowej.

Przez departament de l'Arriège przybywają (jak mówią gazety paryzkie) od niejakiego czasu

hiszpańskie zbiegi ze stronnictwa Don Carlosa, mający na celu wedrzeć się do Katalonii. Przechodzą nocą w małych oddzielnych hułcach z departamentu sąsiedniego, i u legitymistów znajdują wszelką pomoc. Podobieństwem jest do prawdy, że to dało powód do przetrząsań domów, które przedsiębrano na wielu punktach departamentu.

Niedawno przechadzał się po ulicach w Valenciennes młody mężczyzna z długimi, na plecy spadającymi włosami i długą brodą, w długich białych pantalonach i tak zwaną polską czamarrę z tłómaczkiem na ramionach. Wnet zgromadziło się koło niego pospólstwo i ściagało go wykrzykiem: »To jest Żyd wieczny.« Mężczyzna ten wyszedł za miasto i później pokazało się, że to był student niemiecki.

Holandya.

Dz. *Handelsblad* donosi: Mówią o tém, iż rząd nasz podał nową słowną notę trzem północnym mocarstwom, w której ma być rozpoznany ciąg układów względem różnych punktów spornych z Belgijum; broni ona postępowania rządni i oświadcza, że używano wszystkich środków, aby nakoniec przyjść do pożądanego końca w tej okoliczności; w końcu pomienione mocarstwa są wezwane do przedsięwzięcia kroków, aby rozpoczęte zostały na nowo prace konferencyi londyńskiej dla załatwienia naszych interesów.

Niemcy.

Jego Excelencyja c. k. austryjacki poseł przydujący na sejmie Związku niemieckiego, hr. Münch-Bellinghausen, przybył dnia 25go października do Wiednia do Frankfortu.

Prussy.

Dnia 31. października zjechała się cesarzowa jejmość Rossyi z wielkim księciem i wielką księżną Sasko-Wajmarskimi w Wittenbergu. Cesarzowa przyjmowana była przy huku dział, wystąpieniu milicyi z chorągiewami i władz i t. d., a wieczorem było miasto oświetlone. W dniu 1. listopada z południa wyjechała cesarzowa jejmość do Potsdamu.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów. — Na targu tygodniowym w poniedziałek dnia 17. listopada było 194 wołów i 61 krów. Płacono za sztukę po 42 do 79 zr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 10 3/4 do 14 3/4, łoju 1 do 2 1/2 kamieni.

Przemyśl d. 16. listopada 1834. Niesłychana posucha, która wciąż jeszcze kraj nasz trapi, sprawiła w cenach płodów ziemskich i w spekulacyi niemi poruszenie, jakiego u nas już od dawna nie było. Dotkliwy niedostatek wszelkiego gatunku zboża jarego, jarzyna strączkowych i kartofli, i szkodliwy wpływ posuchy na tegoroczne zasiewy ozime, znacznie podniosły ceny zboża wszelkiego gatunku, a spekulacyja, nadzieją większego jeszcze niedostatku ożywiona, zapowiada większe jeszcze cen podniesienie się. Za korzec pszenicy płacą teraz 7 do 8 $\frac{1}{2}$ zr., żyta 7 do 7 $\frac{1}{2}$ zr., jęczmienia 6 do 6 $\frac{1}{2}$ zr., owsa 4 $\frac{1}{2}$ do 5 zr.; prosa 10 do 12 $\frac{1}{2}$ zr. w. w. Cena hreczki jest 8 do 10 zr. w. w., lecz tylko nominalna, ponieważ mało jej sprzedają.

Za garniec szumówki 20 grad. płacą po 1 zr. 20 kr. w. w. i żwawo się o nią krzątają.

Osobliwą jest rzeczą, że kartofle stoją w cenie 1 zr. 40 kr. do 2 zr. w. w. za korzec, chociaż dla nieurodzaju daleko droższe być powinny. Przyczyną tej ceny niestosownej może być osobliwie lichy wydatek z nich wódki, a przytém i to, że z braku wody wiele gorzelni stoi, a zatem większa ilość kartofli jest na sprzedaż. Do tego, nikt się nie spieszy z zakupieniem kartofli; ponieważ pędzenie wódki ze zboża na wiosnę, kiedy spodziewać się należy wody na młyny, będzie zapewne korzystniejsze, jak ze złych kartofli. Można więc ledwo nie z pewnością spodziewać się, że cena kartofli raczej spadnie, jak żeby się podnieść miała.

Paszy znaczny jest niedostatek. Za cetnar siana płacą po 2 zr. 30 kr. w. w.

Biała d. 12. listopada. Od kilku tygodni nie wiele się, w ogólności, odmieniło. Wiadomo już, że żniwa w okolicy naszej były po największej części bardzo liche, a w niektórych miejscach wcale złe, i dla tego nastąpiło także przewidziane podniesienie się cen zboża wszelkiego gatunku, równie też kartofli, siana i słomy, któreto ostatnie artykuły szczególnie są drogie. Dla niedostatku kartofli okowita tak podrożała, że teraz o 100 procentu wyżej stoi, jak roku przeszłego o tym czasie. Znajdują się jeszcze wprawdzie dosyć znaczne zapasy wódki, lecz te są w mocnym ręku, które wysoko ją cenią i wyższych jeszcze cen wyglądają. Później się okaże, czyli się spekulanci nie zawiodą, jak się już na wielu innych artykułach zawiedli. Niedostatek paszy wywiera wpływ na stan bydła. Wielu mu-

siało liczbę swego bydła zmniejszyć, a ubożsi muszą je jako tako zbywać; okoliczność ta zniżyła znacznie cenę bydła rzeźniczego. Oto są ceny płodów i wyrobów w m. k. z małemi odmianami według dostawionej na targi ilości: Korzec pszenicy 6 $\frac{1}{2}$ do 6 $\frac{4}{5}$ zr.; żyta 5 $\frac{1}{6}$, 5 $\frac{1}{3}$ do 5 $\frac{3}{5}$ zr.; jęczmienia 3 $\frac{3}{5}$ do 3 $\frac{2}{3}$ zr.; owsa 2 $\frac{5}{6}$, 3 do 3 $\frac{1}{6}$ zr.; kartofli 1 $\frac{1}{3}$ do 1 $\frac{1}{2}$ zr. Kopa słomy 12 do 16 zr. Cetnar siana 2 zr. 24 kr. w. w.

Wół ciężki 52 zr., wół roboczy 20 zr. 24 kr., krowa 8 do 20 kr., baran 2 do 2 $\frac{1}{10}$ zr., wieprz podług lat i wielkości 5, 6, 7, 8 do 10 zr. m. k.

Cetnar potażu 8 do 9 zr., przedziwa konopnego 11 do 12 zr., lnianego 20 do 24 zr., łożu 20 do 22 zr., miodu 16, 18, 20 zr. — Wełny letniej, czystej, płókańej 60 do 70 zr., wełny jednej strzyży, cienkiej 80 do 100 zr., wełny ordynaryjnej 24 do 26 zr.

W handlu wełną panuje u nas wielka cisza, i mało co się sprzedaje i kupuje. Wielcy przedsiębiorcy wielką ponieśli klęskę. W Berlinie upadły nie dawno dwa domy handlowe, które także przez spekulacyją wełną zostały zniszczone. Z sukmem jednak trocha lepiej się powodzi, ponieważ kilku rękodzielników znowu teraz, gdy wełna potaniała, mogli bez obawy widocznej straty trocha kupować i wyrabiać.

Przędziwa lnianego prawie wcale dostać nie można, ponieważ lny z powodu wielkiej posuchy zupełnie chybiły. Pożary wciąż jeszcze się zdarzają. Przed tygodniem gorzało tu w Lipniku w jednym młynie, i w ostatnich dwóch tygodniach widziano w nocy w tej okolicy ponad granicą i na Szląsku Pruskim pożary. Ze przez częste ognie wiele zapasów niszczyje, nie ma wątpliwości. Przyczyny pożaru rzadko dociąć można.

Warszawa. (Dzień. Powsz.) Kurs giełdy warszawskiej d. 11. listopada 1834. Za obliżycje skarbowe 1,000 złotych dają 100 $\frac{1}{2}$; za polskie listy zastawne bez kuponu (wartość kuponu zł. 1 gr. 16 $\frac{2}{2}$) żądają zł. 94 $\frac{1}{2}$, dają zł. 94 $\frac{1}{6}$; za polskie obligacyje udziałowe żądają 422, dają 418.

Sprost. — W nrze. 123 Gazety naszej w „Wiadomościach handlowych“ na str. 742, w przedz. 2, wierszu 23 zamiast 5400, powinno być 540.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Das Rosenhütchen*, wielka czarodziejska opera w 3 aktach.

Teatr polski. — Jutro: *Zona dwóch mężów*, czyli: *Przeznaczenie*, dramat we 3 aktach.